

Hej czytelniku!

Jak zwykle na wstępie gorąco Cię witamy, pozdrawiamy, do lektury zachęcamy i dodatkowo przypominamy, że trzymasz właśnie ostatni numer naszej letniej gazetki. Mamy nadzieję, iż trzy tygodnie biegania, pisania artykułów oraz mniej lub bardziej udanego sprzedawania przyniosły widoczne efekty. Bywały wznioły i upadki, bywały chwile rozpaczy i radości. Dni owocne oraz dni niemocy artystycznej. Niemniej jednak zapewnić Ci możemy, że wszyscy nasi „podwładni” starali się, by to właśnie ten - III turnus naszego obozu jak najlepiej wypadł w Twoich oczach oraz zapisał się w Twojej pamięci. Obiecujemy, że to nie koniec naszej twórczej działalności, bowiem za rok na pewno tu WRACAMY z nowymi Rewalacjami!!!

*Wyjątkowa i dzielna
konkretna naczelna KACHA C.
Energiczna oraz spontaniczna
sekretarz komiczna MRUFQA*

To już koniec!!!

Znowu się zacznie! Szkoła, książki, sprawdziny, kartkówki...! Za parę dni, te rzeczy staną się naszą codziennością.



Nikt nie lubi czasu powrotów do szkoły, rozstań z nowo poznanymi przyjaciółmi. Przez pierwsze dni nauki, nikt nie będzie potrafił się skupić. W naszych głowach tkwić będą wspomnienia: wakacyjna miłość, wesołe i smutne przygody, zabawy z przyjaciółmi, itp. gdzieś w środku nas dalej będziemy słyszeć szum morskich fal. To jest wspaniałe, jednak przyjdzie czas, kiedy trzeba będzie wrócić do rzeczywistości. Ale nie martw się! Spróbuję Ci pomóc, podając kilka sposobów jak miło i wesoło wrócić do nauki.

Gdy tęsknisz za znajomymi z wakacji

Pamiętaj, że zawsze możesz korespondować z przyjaciółmi z wakacji. Pisać listy, wysyłać sms-y, e-maile, dzwonić. Jeżeli te osoby są z Twojego miasta, możesz się z nimi umówić na pizzę, wypad do kina, na dyskotekę, itp. Uwierzyć mi, będzie wesoło!

Gdy idziesz do nowej klasy

Jeżeli zmieniasz szkołę lub klasę, nie znasz kolegów, koleżanek, nauczycieli, najlepiej od razu pierwszego dnia zrób na nich PIORUNUJĄCE wrażenie. Ubierz się modnie i elegancko. Przez cały czas uśmiechaj się jak najczęściej. Bądź otwarty, kulturalny, sympatyczny. Staraj się szybko zapoznać z jak największą ilością ludzi. Poznaj ich dokładnie, ale mów też o sobie.

Kiedy po prostu nie chce Ci się uczyć

W takich przypadkach najlepiej znaleźć sobie przyjaciela, z którym będziesz mógł pogadać, wyżalić się. Razem będziecie mogli łatwiej przeżyć te dziewięć miesięcy ciągłej nauki. Dobrze też by było gdybyś się zakochał. Partner lub partnerka u Twojego boku na pewno pocieszy Cię w trudnych chwilach.

Może dzięki tym sposobom łatwiej Ci będzie powrócić do szkoły. Pamiętaj też, że każdy dzień to nowa przygoda, którą warto przeżyć w dobrym humorze! Nie wstawaj więc lewą nogą! Lepiej pomyśl: „Jutro są urodziny Ali, w czwartek jadę na działkę, za tydzień mamy dyskotekę, a za dwa tygodnie długi weekend!” - z taką myślą, dni będą Ci mijać dużo szybciej. Nie zapomnij też, że w roku szkolnym mamy dużo wolnych dni: Mikołajki, Boże Narodzenie, Sylwester, ferie zimowe, Wielkanoc, weekend majowy, Dzień Dziecka i... ZNOWU WAKACJE!!!!!! Może nie będzie tak źle?

Natalia Pisula

**ZGINĘŁA
OBRĄCZKA ŚLUBNA
Z WYGRAWIEROWANĄ
DATĄ I IMIENIEM**

Uczciwych znalazców prosimy o kontakt pod numerem telefonu:

384-37-82

lub pod adresem:

**ul. Kościuszki 23/2
72-300 Gryfice**

Dla znalazców nagroda!!!

**ZJEŹDŹALNIA WODNA
- REWAL - PLAŻA -**

***** SUPERKONKURS *****

Przyjdź na zjeżdżalnię wodną na plaży, zagraj o fantastyczną dwuosobową wycieczkę promem UNITY LINE.

Kup karnet na 10 zjazdów za 15 zł!!!

...i zjeżdżaj!!!

„rynną wodną do Szwecji”

BUNGIEE- JUMPING

*Najbardziej skoczna
rozrywka w Rewalu*

JEŻELI MASZ OCHOTĘ
WZBIĆ SIĘ W CHMURY
ODWIEDŹ NAS

Zapraszamy
wszystkich od lat 1 do 101

**GWARANTUJEMY
DOBRA ZABAWĘ!!!**

Ul. Słoneczna 1

Młodzi Gniewni

czyli życie w ośrodkach wychowawczych

Idąc ulicą Klifową, po lewej stronie możemy dostrzec duży, szary budynek. Z zewnątrz nie okazuje się on zbyt okazale: powybijane okna oraz zdarty tynk z pewnością nie wyglądają zachęcająco. Wchodząc po schodach zauważamy małą czerwoną tabliczkę z napisem: MŁODZIEŻOWY OŚRODEK WYCHOWAWCZY. Po wejściu do środka trafiamy do gabinetu pedagoga – Pani Małgorzaty Kordyńskiej.

ŻYCIE W OŚRODKU...

W czasie roku szkolnego w ośrodku przebywa ok. 60 chłopców w wieku od 13 do 18 lat. Natomiast w okresie wakacyjnym budynek ten zmienia swoje przeznaczenie – na miejsce wychowanków (którzy w czasie wakacji w większości wracają do domów rodzinnych)



Bywa, że tacy chłopcy przenoszeni są do placówek o zaostrozonym rygorze. Jednak ludzie z ośrodka nadal interesują się ich losem.

RÓŻNICE POMIĘDZY ZAKŁADEM POPRAWCZYM A OŚRODKIEM WYCHOWAWCZYM

Ośrodek wychowawczy jest placówką wolnościową, co oznacza, że w pewnym stopniu różni się od zakładu poprawczego. Nie ma tu strażników, krat w oknach... Wychowankowie mogą dostać „przepustki” na wyjścia, jeżeli zasłużą na to swoim zachowaniem. Za zgodą sądu mają możliwość kontaktowania się z rodziną. „Nowi” są traktowani ulgowo przez Grono Pedagogiczne. Mają miesiąc czasu na pełną aklimatyzację w ośrodku.

przebywają turyści. Czasami zdarza się, że niektórzy z chłopców (w tym roku tylko jeden) nie uzyskują zgody sądu na pobyt u rodziny, np. w przypadku dokonania przestępstwa w miejscu zamieszkania podczas przepustek. Wtedy trafiają do innego ośrodka wychowawczego.

Jak się tu znaleźli? Głównie z powodu kradzieży, rozbojów, włamań, nieuczęszczania do szkoły...

Kiedy stąd wychodzą? Jeżeli sąd stwierdzi, iż proces resocjalizacji przebiegł pomyślnie. Po ukończeniu 18 lat wymiar sprawiedliwości ustala co dalej. Mogą być przeniesieni do innego ośrodka lub poprawczaka.

Życie w ośrodku wcale nie różni się tak bardzo od tego, które prowadzą nastolatki na wolności. Szkoła, sport (duża sala gimnastyczna), rozrywka (na terenie ośrodka znajduje się sala komputerowa, świetlice grupowe). Prowadzone są zajęcia związane z przygotowywaniem imprez. Najbardziej zdyscyplinowani i zasłużeni uczniowie jeżdżą na wycieczki, zimowiska i obozy...

Wychowankowie mieszkają w trzy- lub czteroosobowych pokojach. Dobierani są pod kątem nauki (rodzaju szkoły) oraz wieku. W ośrodku nie dochodzi do znęcania się nad „nowymi” lub młodszymi. Niektórzy stwarzają poważniejsze problemy wychowawcze. W takich przypadkach informowane są sądy.

Dziękują, że chłopak ukończył szkołę...

wywiad z Panią Małgorzatą Kordyńską, pedagogiem z ośrodka.

Rewalacje: Co Panią skłoniło do podjęcia tej pracy?

Pani Małgorzata.: Chęć pracy. Jestem z wykształcenia Pedagogiem Szkolnym ale z przystosowaniem do pracy w ośrodku resocjalizacyjnym.

R: Jak Pani sądzi, co czują rodzice w momencie, gdy ich dziecko zostaje skierowane do ośrodka wychowawczego?

P. M.: Są różne reakcje rodzin. Czasami dzwonią z wyrzutami, że chłopak się tu znalazł i mają złe zdanie na temat instytucji, które zabrały dziecko. Często jest jednak tak, że negatywne nastawienie mija i następuje współpraca z rodzicami. Później dziękują, że chłopak ukończył szkołę, lepiej się zachowuje, jest grzeczniejszy i miłszy dla rodziców oraz rodzeństwa. Podejrzewam, że wpływ na to ma oddzielenie go od rodziny. Zaczyna wtedy doceniać środowisko rodzinne.

R: Czy w ośrodku przebywają uciekinierzy?

P. M.: Zdarza się, że przetrzymujemy dziecko, które uciekło z innej placówki. Jesteśmy zobowiązani przez nasze centrum Pomocy Rodzinie, żeby takie dzieci przyjmować. Stajemy się wtedy takim pogotowiem dla dziecka, na czas kiedy zostanie przewieziona do miejsca docelowego (izby dziecka, innej placówki).

R: Co się dzieje, gdy uciekinier nie zostanie odnaleziony?

P. M.: Przez cały czas występuje w rejestrze policyjnym jako osoba poszukiwana do czasu, aż gdzieś, w którymś miejscu w Polsce zostanie wyłapan. Czasami chłopcy kłamią, zmieniają dane osobowe, np. posługują się legitymacją kolegi.

R: Co się dzieje, jeżeli chłopak ucieknie po raz pierwszy?

P. M.: Trafia on wtedy do pogotowia opiekuńczego (przebywa tam około 3 miesięcy) do czasu, kiedy zostanie skierowanie do placówki albo zostanie zwrócony rodzinie.

R: Czy Pani zgłosiłaby swoje dziecko do takiej placówki?

P. M.: To nie zawsze jest tak. Rodzic może prosić sąd o pomoc, ale to są wyjątkowe przypadki, gdy rodzic naprawdę troszczy się o swoje dziecko. Najczęściej jest tak, że sąd wraca sam (gdy popełnione zostało przestępstwo, dziecko było notowane na policji).

R: Największa porażka?

P. M.: Porażką jest to, że jeżeli chłopak odejdzie czy nie powróci z przepustki musimy go wykreślić z listy.

Małgorzata & Sammie & Mrufka

Ucieczki są jednym z większych problemów mających miejsce w ośrodku. Młodzież często tęskni za domem rodzinnym. Do samodzielnego opuszczania ośrodka dochodzi najczęściej wiosną, kiedy robi się ciepło. Informowany jest natychmiast sąd oraz policja, która od razu rozpoczyna poszukiwania. Dlatego też wychowankowie umieszczani są najczęściej z dala od ich domu rodzinnego.

W ciągu roku szkolnego (od 1993) prowadzona jest kronika, w której Pani Pedagog zapisuje ważniejsze wydarzenia z życia ośrodka. Do obowiązków naszej rozmówczyni należy również: kontaktowanie się z sądem i policją. Dbanie o dopełnienie terminów (przesłuchań, badań). Ze względu na to, iż chłopcy wyjeżdżają do rodzin na wakacje, praca jest trochę mniej. W roku szkolnym jednak praca pedagoga wymaga dużej aktywności.

I CO DALEJ?

Niektórzy rozpoczynają nowe, „grzeczniejsze” życie: kończą szkoły, zakładają rodziny.... Inni trafiają do kolejnych ośrodków lub w najgorszym wypadku do zakładów karnych. Jednak duża część z nich należy do tych pierwszych i pobyt w Państwowym Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym zaliczają do przeszłości. Przeszłości, która jednak będzie się za nimi ciągnęła jeszcze przez pewien czas....

MAJA & SAMMIE & MRUFKA

Bananowy song

Wiatr w uszach, słona woda na twarzy, radosne okrzyki podnieconych ludzi oraz zabójcza prędkość. Oto jak w kilku zdaniach można byłoby streścić niesamowitą przygodę oraz wielką atrakcję jaką jest wycieczka nadmuchiwanym bananem, ciągniętym przez pędząca motorówkę...



Atrakcja ta stała się niepodważalnym przebojem tego lata w Rewalu. Na żółty podłużny wałek długości około 2,5 metra wsiada od ośmiu do dziesięciu osób. Wszyscy ubrani w pomarańczowe kapoki, siedząc na bananie machają do swych najbliższych na brzegu. W każdym z uczestników tak niesamowitej wyprawy buzuje wówczas adrenalina oraz niewyjaśniony strach. Zaczyna się... startujemy. Z motorówki płynącej

jakieś 5 metrów przed nami widać uśmiechniętych ratowników, którzy od tej chwili mają nad nami pełną kontrolę. Już na początku serwują nam serię gwałtownych skrętów, co ma doprowadzić do wywrotki. Banan płynąc po falach to podskakuje, to znów opada, opryskując nam twarze. Postanawiamy, nie dać za wygraną i walczyć o to, by jak najdłużej pozostać w miarę suchym i utrzymać się na bananie. Niestety, wy-

Do jego pokonania potrzebujemy pomocy pana Lutka (ratownika), który najpierw z pewną miną znika pod żółtym wałkiem, po czym po jakichś 30 sekundach (i kilku nieudanych próbach dźwignięcia banana) wynurza się spod niego. Teraz pozostało nam jedynie wspiąć się na nasz pojazd i jakoś się na nim usadzić. Niestety, do pokonania tego wyzwania również potrzebujemy pomocy ratownika. Jego (widocznie zazdrosny) kolega z motorówki sumuje krótkim komentarzem. – „Dziewczyny, wy już nie udawajcie, że nie umiecie wsiąść na banana, przecież i tak wiemy, że chodzi wam o tego przystojnego ratownika!” - Znów ruszamy. Tym razem płyniemy w drugą stronę. Na twarzy czuć lekką bryzę. W oczy świeci słońce. Na niebie bez jednej chmurki lata samolot. Gdzieś tam, na brzegu rozciąga się piękna panorama zatłoczonej i pełnej kolorów plaży na tle ruin w Trzęsaczu. Widoczna jest również latarnia morska w Niechorzu. To wszystko nadaje wycieczce niesamowity urok oraz wyjątkowy klimat. Przez chwilę można poczuć się jak jeden z aktorów w popularnym serialu „Słoneczny Patrol”. Nie możemy jednak bez końca delektować się tym widokiem, gdyż nadchodzi czas na drugą wywrotkę. Znów w pięknym stylu lądujemy w wodzie. Tym razem nieco sprawniej poszło nam wdrapanie się na banana. Za chwilę znów na nim siedzieliśmy, prosząc jedynie rozbawionych ratowników o to, by już nas więcej nie wyrwali. Z motorówki słychać komentarze zapewniające, że jeszcze przynajmniej raz wylądujemy w wodzie.. Przybijamy do brzegu dopiero teraz odczuwając ogarniające nas zmęczenie. Jak na jeden dzień... atrakcji wystarczy.

MRUFQA

**WSZYSTKICH CHĘTNYCH
ZAPRASZAMY DO:
WESOŁEGO MIASTECZKA**

**GWARANTUJEMY ŚWIETNĄ
I ZAKRĘCONĄ ZABAWĘ ORAZ MOC EMOCJI**

jeżeli chcesz nas odwiedzić przyjdź na ul. Warszawską 2
GORĄCO POLECAMY!



Wyspa śmierci

Historię tę – do dzisiejszego dnia tajemniczą – poznaliśmy dzięki pamiętnikowi jednego z majątków załogi statku „Mary Celeste”, zaginionego w 1872 roku. Dzięki niemu wyjaśniliśmy po części tajemnicę.

Wszystko zaczęło się dnia...

7 listopada

Dziś nadszedł przez wszystkich wyciekany dzień wypłynięcia w podróż w celu odkrycia nowych lądów. Tyle lat przygotowaliśmy się do tej wyprawy. Więc wszystko zapięte jest na ostatni guzik.

Wielu przyszło pożegnać się z nami i dlatego port wypełniony był ludźmi po brzegi. Nawet łzy cisnęły mi się do oczu, kiedy opuszczałem moją ojczyznę i tak bliską memu sercu Susan.

12 listopada

Woda, woda, woda... Na horyzoncie tylko morze i niebo, na którym niestety pojawiają się czarne chmury zapowia-



dające deszcz. Mam jednak nadzieję, że nic nam nie przeszkodzi. Gdyż na razie wiatr wieje nam w żagle. Oby jak najdłużej.

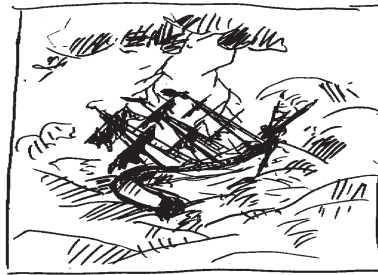
21 listopada

Dziś załoga powiększyła się o nieznanego, którego ujrzeliśmy rano w łodzi, gdzie oprócz niego znajdował się ku naszemu zdumieniu czarny kot, równie tajemniczy jak ów samotny żeglarz. Szczerze mówiąc nie był on rozmowny. Z jego skromnych wypowiedzi, udało nam się wywnioskować jedynie tyle, że tak samo jak my, wypłynął w nieznaną. Tyle, że „nasze” niewiadome jest bardziej określone niż jego. My udajemy się na południe, by odkryć nowy ląd. A on?

24 listopada

I oto napotkaliśmy pierwszy problem. Połowa załogi jest niedysponowana z powodu nagłej epidemii nieznanego mi choroby o widocznych skutkach: gorączce, braku apetytu, mdłościach, wysypce, halucynacjach, braku sił i paranoi. Niektórzy kompletnie już zwariowa-

li i trzeba było ich zamknąć w osobnej kajucie. Inni leżą półżywi. W ten sposób mamy coraz mniej rąk do pracy. Nawet mnie nękają bóle brzucha. Jednak nie chcę zawieść kapitana, ostatecznym cierpieniem załogi, spowodowa-



wanym zapewne przez nieświeże pożywienie lub staruszka...

1 grudnia

Nastaly dla nas ciężkie czasy! Za oknem kajuty deszcz i burza. Statek miejscami przecieka, a nie ma kto wypompować wody, bo przecież jest coraz więcej chorych. Sam kapitan był już jedną nogą na tamtym świecie i ledwo udało nam się go wyratować. Wielu jest już blisko śmierci, tylko rozbitek nie spotkał się jeszcze z żadnymi objawami choroby, która tak strasznie opóźnia naszą podróż.

15 grudnia

Tajemniczy nieznanomy zniknął i nikt nie wie w jaki sposób. Może i jego też dopadły halucynacje i wyskoczył za burtę? W każdym razie zostawił tylko kota i wielu umierających. Taka jest prawda. Nic innego nam nie pozostało, jak nie modlić się za te cierpiące, powoli odfruwające dusze. Boję się, że i mnie śmierć zabierze wkrótce ze sobą. Ach, droga Susan, żebym cię tylko nie zostawił samą na tym świecie. Gdybyś tylko wiedziała, co nas czeka i w jakim jesteśmy zagrożeniu...

19 grudnia

Umarli... Dziś odeszło trzech, a co będzie jutro? Wolę nie myśleć, co nas spotka rano. Ja również tracę siły, ale jako jeden z niewielu jestem jeszcze w stanie pisać. Boże, dopomóż nam, zagubionym i bezradnym na morzu.

26 grudnia

Zostało nas morze dziesięciu, gdyż pozegnaliśmy już większość załogi, a wśród nich kapitana. Odpłynął. A wraz z nim nadzieja na ratunek. Od tygodni płynie. Radość i wiarę utopił w szalejących falach. Czy to moż-

liwe, żeby mężczyzna, którego przygarnęliśmy na pokład statku rzucił na nas kłatwę?

31 grudnia

Wiara? Któż z nas ją posiada teraz, kiedy ciągle żeglujemy do lądu, którego nie widać.

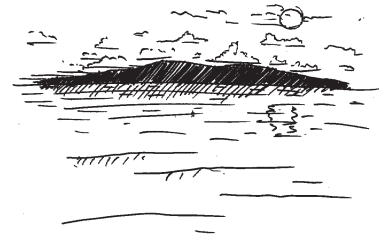
2 lutego

Jesteśmy uratowani! Dopłynęliśmy do jakiejś wyspy. Oto stoję i piszę te słowa na lądzie

W sercu każdego z naszej ocalałej czwórki zaświeciły promienie słońca, kiedy tylko zrobiliśmy pierwsze kroki na ziemi. Tu pochowaliśmy część tych, którzy odeszli. Tylko zregenerujemy siły i wrócimy do Szwecji. Inni jednak boją się wkroczyć znów na statek, ale ja pragnę wrócić do ojczyzny i do Sue, za którą tak tęsknię.

13 lutego

Znajduję się na okręcie „Domlorus”. Jako jedyny odważyłem się opuścić wyspę i wypłynąć na tratwie w morze. Spotkałem statek udający się do ziemi ojczystej. Kiedy opowiedziałem im o tajemniczej historii, która nas spotkała, od razu wyjawili mi sekret o legendarnym widmie przynoszącym nieszczęście i śmierć załodze żaglowca, na który wkroczy. Ponoć widzieli nasz statek, który zapewne odpłynął od wyspy, popychany przez wiatr. Na stole stały jeszcze talerze z zupą, ale kota nigdzie nie było. Później postanowiliśmy odszukać wyspę i zabrać na pokład pozostawionych na niej moich przyjaciół, ale... było to niemożliwe. Ani na mapie, ani na morzu, nie było po niej śladu. Budzi to we mnie wielkie dzi-



wienie. Gdzie znajdują się tych trzech marynarzy?

Raduję się, że przeżyłem. Powrócę do mego kraju i ukochanej ze smutkiem w sercu. Tyle osób pochłonęło morze. Tylko ja naprawdę wiem, co się stało. Udało nam się odkryć nowy ląd... Wyspę Śmierci.

Martyna Paszkowska

KSIĄŻKA MNIEJ KONWENCJONALNA

„Nawet gdybyś przebył wszystkie drogi świata, nigdy nie zdołasz zgłębić ludzkiej duszy, tak ogromna jest jej istota” (Heraklit) – oto cytat pochodzący z książki Rudolfa Steimana pt „Przemiany życia i duszy”. Jest to jeden z wielu tytułów zdobiących półki galerii AKAMA. Zapewne większość rewalskich bywalców wie, iż w tym miasteczku można zakupić wiele popularnych obecnie w Polsce pozycji książkowych: zarówno Stephena Kinga, Helen Fielding jak i Chmielewską czy Pilcha. Jednak tylko przy ul. Parkowej 8 znajdziemy tak rozmaity wybór dzieł poświęconych feng shui, jodze, medytacji i metodom zdrowego odżywiania. Wchodząc do AKAMY w pierw-



szej chwili rzucają nam się w oczy liczne obrazki, figurki i koraliki. Jednak bystry obserwator dostrzeże, niewielką ale jakże bogatą, ofertę książek umieszczonych na końcu sklepu.

Wszystkie zebrane zostały przez właścicielkę wspomnianej galerii. Spośród proponowanych utworów możemy wyróżnić dzieła dotyczące rozwoju fizycznego i psychologicznego człowieka a także książki ezoteryczne – o duchowości.

Przeglądając ów księgozbiór natknęłam się na „Księgę duchów”, zawierającą tajniki filozofii spirytualistycznej oraz podręczniki dotyczące leczenia głodem i wodą. Zainteresowani znajdą powieść Romana Warszawskiego opisującą cudowne działanie rośliny Vilcacony w leczeniu raka. Usatysfakcjonowani będą także wszyscy ciekawi zasad feng shui i medytacji.

Dlaczego warto zajrzeć do rewalskiej AKAMY? Nie tylko po to, aby przybliżyć sobie znajomość natury ludzkiej, poznać tajemnice duszy oraz niekonwencjonalne metody doskonalenia swego zdrowia. Można także śladem wielu osób, znanych nam z okładek gazet, zmienić swe życie pod wpływem lektury orientalnych dzieł. Richard Gere, basista zespołu Red Hot Chili Peppers – Flea, a nawet skandalistka Madonna odnaleźli w taki sposób sens swej egzystencji. Autor jednej z książek dostępnych w AKAMIE – Joseph Murphy tymi słowami zachęca do przeczytania jego dzieła: „Ta książka może sprawić w twoim życiu cuda. Przekonasz się, jeśli ją przeczytasz...”

Martyna Majchrzak

„Pan Samoch

... czyli co się dziś czyta

Wyruszając nad Bałtyk większość z nas pamięta o możliwości zmiany pogody. Z doświadczenia wiemy, iż tydzień bez odrobiny deszczu byłby chyba nad polskim morzem niemożliwy. A zdarza się i tak, że czternaście długo oczekiwanych dni urlopu musimy zamiast wygrzewając się na słońcu spędzić w ciepłym sweterku i kurtce przeciwdeszczowej. Jak wtedy wykorzystać te niby upalnie zapowiadające się wakacyjne dni relaksu? Pomysłów oraz sposobów jest wiele, a ofert nie brakuje. Są knajpki, których właściciele wprost prześcigają się w różnorodnych metodach pozyskiwania klientów, a oni zmarznięci i jednocześnie głodni chętnie przycupnąłby w ciepłym kącie przy zastawionym stole. Dzieciaki sprytnie wykorzystują niepokogę naciągając rodziców na wyjście do salonu gier, gdzie można przy odrobinie hałasu szybko przeczeekać ulewę. Kolejną atrakcją jest plaża, która nawet bez słońca przyciąga setki romantyków czy zakochanych. Oczywiście póki... nie pada. Dla niektórych turystów jest to także czas sprzyjający wycieczkom. Plecak, peleryna i w drogę! Mniej aktywni wolą poleniuchować w przytulnym pokoiku domu wczasowego, gdzie może być równie ciekawie. Dla wielu nie ma przecież większej przyjemności niż w pochmurny, letni wieczór odpocząć od często smutnej rzeczywistości przy ulubionej lekturze i kubku gorącej herbaty z cytryną. W ciszy zagłuszonej jedynie delikatnym stukaniem kropel deszczu o parapet Ty i książka- przygoda i dreszczyk. Stali czytelnicy zawsze pamiętają o zabranii na urlop kilku książek, a w razie wyczerpania zapasów dobrze wiedzą, gdzie szukać najbliższej księgarni. A nad Bałtykiem wcale ich nie brakuje. Mimo iż liczba miłośników czytania spada, a popularność książek wśród społeczeństwa z roku na rok się zmniejsza,

są ludzie, a z racji tego, że jesteśmy w Rewalu mam na myśli głównie wczasowiczów, którzy jednak czytają. Czytają na plaży, w parku, na campingu. Trudno się dziwić, wszyscy często powtarzamy: książka uczy, bawi, wychowuje. Co o tym myśli ekspedientka z księgarni przy Westerplatte? Pani Agnieszka przyznaje, że turyści chętnie odwiedzają jej sklep. Przychodzą tam ludzie w każdym wieku. Gimnazjaliści, trochę starsza młodzież, ludzie dorośli i emeryci. Nie ma żadnych przedziałów czy barier wiekowych. Nie zawsze kupują. Często pytają o interesujące propozycje, szukają nowości, są ciekawi co w tym sezonie jest na topie, jacy autorzy dominują. A jacy? Sprzedawczyni krótko przybliży hity tego lata.

Okazuje się, że wśród najmłodszych czytelników nadal króluje Nienacki ze słynnym „Panem Samochodzikiem”. Zgodził się z tym spotkany na plaży wesoły, starszy pan, który swoją wczesną młodość kojarzy właśnie z ową książką. „To przygoda, coś tajemniczego, co wciąga”- uzasadnia. Wśród „starszych dzieci” ogromną popularnością wciąż cieszy się niezapomniane „Jezioro Osobliwości” autorstwa Krystyny Siesickiej. Premiera filmu „Gwiezdne Wojny-epizod II: atak klonów” spowodowała, że znacznie wzrosło zainteresowanie książką, która najlepiej sprzedaje się wśród „młodych mężczyzn”. Nastolatki wolą jednak perypetie miłosne (i nie tylko) szalonej bohaterki powieści Małgorzaty Budzyńskiej pt. „Ala Makota”. Padają także następujące nazwiska: Małgorzata Musierowicz, Ewa Nowacka. Bardziej dojrzały czytelnicy podziwiają mistrza thrillerów medycznych- Robina Hooka oraz jego najnowsze dzieła: „Wstrząs” i „Oślepienie”. Wśród kryminałów na topie jest nadal ich królowa - Agata Christie. Panie gustują raczej w Bridget Jones i jej nietypowym, znanym na całym



odzik”



świecie dzienniku. Furorę robią także książki Paula Coelho, który oprócz pisania komponuje muzykę i jest dziennikarzem. Warto tu wspomnieć o „Alchemiku”- fantastycznym dziele, które jak mówi sam autor „otwiera drzwi do naszej duszy”. Dużą popularnością cieszy się także chwalona przez klientów książka roku 2000 w Wielkiej Brytanii (sprzedano ponad milion egzemplarzy)- „Mężczyzna i chłopiec” autorstwa Tonyego Parsonsa. Wszystkim fantastykom pragnącym poznać świat istniejący poza naszą planetą proponuje się cykl światowych bestsellerów literatury popularnonaukowej Johanesa von Buttlara, który otwiera książka „Życie na Marsie”. Pani Agnieszka poleca także polskich autorów: „Najpopularniejsza jest „Samotność w sieci” Janusz Wiśniewskiego, a jeżeli chodzi o inne nazwiska to warto wspomnieć o bardzo dobrych współczesnych pisarkach, amatorkach-Izabeli Sowie i Katarzynie Grocholskiej”. Natomiast pan Roman prowadzący kiermasz książki przy Warszawskiej szczególnie chwali bestseller roku 2000- „Stulecie kłamców” Waldemara Łysiaka. Wspomina także o świetnie sprzedających się powieściach Danielle Stell i rosnącej popularności pani Chmielewskiej.

To najbardziej interesujące propozycje, które zachwycają klientów księgarń oraz stoiska z lekturą w Rewalu i nie tylko. Wszystkich, którzy poszukują czegoś „do snu” wraz z przemyśłymi ekspedientami serdecznie zapraszamy do punktów sprzedaży przy Westerplatte i Warszawskiej 23, gdzie można znaleźć naprawdę bujny wachlarz świetnej lektury.

Skoro wiemy już co i kogo się czyta, może warto spróbować rozgryźć któreś z proponowanych dzieł. Nie najlepsza pogoda póki co sprzyja temu, więc warto korzystać. Wtedy na pewno deszczowe, chłodne dni spędzimy w dobrym humorze i miłej-książkowej atmosferze. A nóż znajdziemy się gdzieś daleko, gdzie będzie ciepłutko i słonecznie...

KACHA CIEŚLIK

Omnibus na wakacjach

Wakacje wydawałyby się chwilą odpoczynku. Plażowanie, relaksik, leniuchowanie.... Jednak niektórzy wolą poświęcać ten okres na dręczenie bogu ducha winnych obozowiczów. Kiedy więc młodzi dziennikarze z naszego obozu po ciężkim dniu pracy marzą tylko o chwili spokoju nasz „Einstein” budzi się do życia i zaczyna wyklądać teorię Martensa. Kiedy musi choćby lekko nadwerężyć regulamin obozu czuje się bardzo roztrzęsiony i przez całą noc oplakuje ten fakt rzewnymi łzami. Brak plakietki, obozowej koszulki? O nie!!!!!! To się u niego nie zdarza. Mimo iż ma dopiero 13 lat jego BARDZO pojemna mózgowica mieści starszą część obozu (niestety nie zawsze udaje się subtelnie opuścić jego naukowych wykładów). Ulubiona lektura na gorące sierpniowe południe: „Po-

tęga liczb”. Brzmi nieprawdopodobnie, ale to prawda. Nasz kolega non stop rozwiązuje jakieś nieludzkie działania, a gdy da mu się do zrozumienia, że powinien na chwilę przerwać swoje hobby z miną bardzo zdruzgotaną odkłada swoje obliczenia (rzecz jasna wszystkie równo poukładane) na stolik i po chwili zadumy wychodzi. O czym on w tych chwilach myśli nie wie nikt poza nim, ale z miny wynika, że bardzo mu ta nagła przerwa w myśleniu nie odpowiada. Czyżby w tych momentach planował jakiś mord na osobie, która go zawołała? Bardzo możliwe: gustuje też w kryminałach. W każdym bądź razie jest to bardzo ekscentryczny typ. Wiadomo: Nauka to przyszłość, ale, żeby w wakacje...

Maja

Od autorki: artykuł lekko przesadzony, ale...

Wakacyjny Diabełek

Wszyscy kochają wakacje. Słońce, lenistwo, smakołyki, wszystko czego może dusza zapragnąć. Można zwrzeć nowe znajomości bo wszyscy ludzie są tacy mili... Czy na pewno wszyscy? Weźmy na przykład Zuzię - naszego obozowego diabełka.

Ma czternaście lat. Jest opętana potrzebą spożycia choćby jednej tabliczki czekolady dziennie. Kiedy nie chodzi po mieście sprzedając gazety lub szukając materiału znajduje sobie inne, o wiele ciekawsze zajęcia. Ma olbrzymi dar przekonywania, nie sposób nie zgodzić się na jej prośby. Często wykorzystuje ten atut podczas obozu. Zdobycie darmowego jabłka nie stanowi żadnego problemu. Prosi bardzo długo, ale są osoby o bardzo wytrzymałej psychice. Jeżeli trafi na taką osobę natychmiast zmienia taktykę. By zakupić jabłko za 25 groszy wyjmuje stu – złotowy banknot. Według jej słów, wielu sklepikarzy natychmiast kapituluje na widok takiej waluty, pewnie nie chce się im wydawać reszty.

Niektóre osoby znalazły błąd w artykule „Czarna Środa”. Zuzia szybko pobiegła do naszego opiekuna. „Lubię wypominać ludziom takie błędy” – powiedziała zanim weszła do pokoju. Na jej twarzy malował się zniewalający uśmiech.

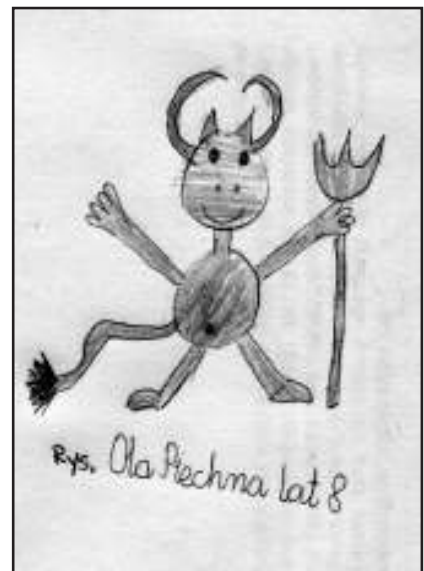
Gdy dokonywałem zakupu w sklepie „Mewa” kwota, którą powinienem zapłacić wynosiła 6,99. Pani ekspedientka wydała mi pieniądze i odeszła do drugiej kasy po jeden

grosz. Chciałem odejść i darować jej ten trud, ale Zuzia przytrzymała mnie na miejscu. Po wyjściu ze sklepu powiedziała mi: „ja zawsze oddaję grosz i dam drugiego z inną datą wybicia...”

„Ale świetne to było!” komentuje swoją opowieść o lustracji nauczycielki. Na pewno jest osobą niezwykłą. Jej dziecienny i niewinny głos opowiada o tym jak wykorzystywała ludzi jednego po drugim i choć na co dzień nie jest szkodliwa, to powinniście uważać na tą złośliwą duszyczkę.

Dane personalne opisywanej osoby zostały zmienione.

Cytrusik



DROGI BONIFACY!!!

Jestem na obozie, na którym uczę się jak zostać najlepszym śmieciarzem w dzielnicy. Konkurencja jest bardzo ostra, ale uczę się od najlepszych. Ostatnio mieliśmy gościa, którym był ten sławny Fredek Merkury – najważniejszy instruktor zbieraczy śmieci.

W Rewalu jest super! Jest tutaj świetne jedzenie, szczególnie lody i gofry. Nie jestem opalony, bo nie mam kasy na solarium. Woda jest ciepłutka i jest jej bardzo dużo, bo pękła nam rura w lazience. Poznałem wielu nowych ludzi, szczególnie ci faceci spod budki z piwem są całkiem sympatyczni. Aha, zacząłem też zarabiać pod kościołem na drobne wydatki. Opiekunki są niezłe, widzujemy się raz na dwa dni, jak wrócą z dyskoteki.

Codziennie mamy zajęcia teoretyczne i praktyczne. Uczymy się różnych rodzajów śmieci, ich segregacji oraz zdobywamy kolejne stopnie wtajemniczenia zawodowego. Dowiedziałem się tutaj również, co to jest tefelon i jak z niego korzystać. Obsługa jest dość skomplikowana, ale ludzie tak inteligentni, jak ja, po kilku ćwiczeniach potrafią obsługiwać najprostszy model. Najpierw trzeba nacisnąć taki duży, okrągły przycisk, którego prawie nie widać. Potem trzeba wybrać numer (to taki kod), żeby z kimś porozmawiać. Następnie tylko czekasz, aż ktoś powie „słucham?”. Fajne, co nie?

Umiem także jeździć na rowerze czterokołowym (to taki, który ma cztery koła).

Ale najważniejsze: poznałem super dziewczynę – Franię!!! Tak jak ja Frania oblega przez przypadek słupy i latarnie. Nawet nie wyobrażasz sobie, jak fantastycznie wygląda też w swoich majtasach wyszczuplających, w których zawsze idzie na plażę. Chyba niedługo będziemy parą...

Kochany Kleofas

P. S.

Pozdrowienia dla cioci Kunegundy! Aha, sorry, że piszę na papierze toaletowym, ale w sklepie nie było innego.

**Natalia Pisula
Catherine
SpRęŻyNkA**

Pod koszem

Do Rewala co roku przyjeżdżają obozy z różnych stron Polski. Tego lata w Rewalu są między innymi: obóz dziennikarski (czyli wszyscy dziennikarze tej gazety), obóz strażacki, koszykarski, obozy językowe. W tym numerze „Rewalacji” przeprowadzamy wywiad z koszykarzami.

R: Czy Wasz trener jest surowy?

K: Jest bardzo surowy, ale o to chodzi – jest najlepszy, cenimy go za to.

R: Jakie kary dostajecie za nie przestrzeganie regulaminu?

K: Pompki, za minutę spóźnienia – 10 pompek.

R: Jakie macie plany na przyszłość?



REWALACJE: Jak długo trenujecie koszykówkę?

KOSZYKARZE: Trenujemy od około sześciu lat.

R: Do jakich klubów należycie?

K: ZKS Zamość, aczkolwiek nie wszyscy z obozu należą do klubów.

R: Z jakich miast pochodzicie?

K: Zamość, Grudziądz, Nysa, Tarnobrzeg...

R: Czy bierzecie udział w jakis ważniejszych meczach?

K: Tylko w międzyszkolnych, gramy na podwórku i w streetballe. Mecze klubowe gramy raz, dwa razy w tygodniu. Każdy mecz jest ważny w życiu, bo może być ostatni.

R: Jak znaleźliście się tu, w Rewalu na obozie?

K: Dzięki ogłoszeniom w Internecie.

R: Czy w Waszych klubach trenują dziewczyny?

K: Nie.

R: Ile razy dziennie macie w Rewalu treningi?

K: Dwa razy dziennie po dwie i pół godziny - po śniadaniu i po obiedzie.

R: A u siebie?

K: Trzy razy w tygodniu po półtorej godziny.

K: Chcemy zostać zawodowcami. Jak to mówi Edek: „Nie po to gramy w kosza, żeby zostać hydraulikami”.

R: Trzymam za Was kciuki, żebyście osiągnęli swój zamierzony cel!

Rozmawiała
KAROLKA

California Cafe Disco

- ★ Taras z widokiem na morze
- ★ Kawiarnia 12.00-1.00
- ★ muzyka na żywo
- ★ Dyskoteka 21.00 - 5.00
- ★ mistrz DJ-ów
- ★ Pomorza Zachodniego 2002
- ★ Turnee Viva 2002
- ★ Military Sex Show
- ★ Sylwester w środku lata
- ★ Gwiazdy Reality Show

Rewal, ul. Saperska 3
rezerwacje 38 62 800

Misy serca...

Terapię dźwiękiem wykonuje się przy pomocy mis tybetańskich. Każda misa przyporządkowana jest konkretnej części ciała. Masażysta kładzie misę. Uderza pałeczką w misy, dźwięk rozchodzi się po całym ciele. Czujemy wibracje fal... Niektórzy zasypiają, co oznacza, że są pod wpływem głębokiego relaksu. Czasem zdarzają się jakieś specjalne, nietypowe odczucia.

Pomysł na terapię dźwiękową do Europy przywiózł Peter Hess. Podró-

żując po Tybecie, Nepalu, Indiach nabył doświadczenie, które wykorzystał przy powstawaniu terapii dźwiękiem. Ludzie z tych krajów już od bardzo dawna wierzą, że cały świat powstał z dźwięku, że odgłosy mogą mieć na nas zarówno negatywny jak i pozytywny wpływ. Nie używają oni jednak mis, ale w sposób naturalny wykorzystują dźwięki które ich otaczają. Misy przywożone na początku przez pana Hessa nie nadawały się do terapii. Nie miały odpowiedniej częstotliwo-

ści. Po wielu latach udało się mu spotkać człowieka, starego Tybetańczyka, który przekazał mu tajemnice „produkcji” mis. Wyrabiane są one ze stopu mieszanki pięciu do dwunastu metali min: złota, srebra, miedzi. Dodawane są również kawałki starych mis. Dzięki temu nowe mają „duszę”. Wykonanie ich to ciężka praca trwająca około 72 godz. Wszystkie bowiem wyrabiane są ręcznie. Ciekawe jest również to, że ostatnim etapem jest polewanie mis włosami ludzkimi.

W Polsce działa Stowarzyszenie Terapii Dźwiękiem wg Petera Hessa, którego przewodniczącą jest Małgorzata Musioł – jedyny autoryzowany nauczyciel tej terapii w Polsce. Pani Małgorzata wraz z Peterem Hess wykształciła około 200 masażyści dźwiękiem. Na przełomie sierpnia i września w Rewalu odbędzie się seminarium szkoleniowe dla masażyści, na którym gościem honorowym będzie Peter Hess.

W Rewalu terapia dźwiękiem wykonywana jest w centrum „Akama” przy ul. Parkowej 8. Miła, przyjazna atmosfera panująca tam, udziela nam się, zaczynamy być spokojniejsi, odczuwamy przypływ dobrej energii. Wielu ciężko chorych ludzi po terapii dźwiękiem, która jedynie wspomaga leczniczo, odczuwa dużą poprawę. Terapia jednak głównie ma służyć relaksacji, odprężeniu, pozbyciu się stresów i napięć, poprawie samopoczucia i zdobyciu radości wewnętrznej.

Masaże polecane są każdemu, niezależnie od stanu zdrowia. Dzięki temu całe nasze ciało i umysł mogą zostać poddane terapii. Dźwięki wnikają w głąb każdej, nawet najmniejszej komórki, przez co całe ciało osiąga głęboki relaks. Dźwięki od dawien dawna towarzyszyły ludziom na całym świecie. Dźwięki to muzyka, a muzyka łagodzi obyczaje i nie tylko...

Kasia Kowalczyk
Kamila Galewska



Na zdjęciu prekursor teorii terapii dźwiękiem Peter Hess i przewodnicząca Stowarzyszenia Terapii Dźwiękiem w Polsce Małgorzata Musioł

TUNEZYJSKIE MUSZLE

Przemierzając nadmorski deptak w Rewalu napotykamy wiele ciekawych straganów i stoisk. Niektórzy sprzedawcy przykuwają wzrok turystów kolorowymi pamiątkami inni ustawiają je fantazyjnie. Naszą uwagę przykuło bardzo dźwięczne stoisko. Przepelnione dużą ilością różnorodnych dzwonek i muszli. Po prostu nie pozwala się ominąć.

REWALACJE: Dlaczego wybrał Pan to miejsce do sprzedawania?

SPRZEDAWCA: To nie ja wybrałem to miejsce, zrobili to moi rodzice. Ja po prostu kontynuuję to co oni zaczęli. Jest to jedno z najbardziej uczęszczanych miejsc w Rewalu.

REWALACJE: Pochodzi Pan z Rewala?

SPRZEDAWCA: Jestem z Goleniowa, ale podoba mi się w Rewalu. Jest tu wspaniała dyskoteka i piękne morze. Jednak wolę przebywać w domu, bo jak głosi przysłowie „wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”.

REWALACJE: Pana stoisko zdobią piękne dzwonki i muszle. Skąd są one sprowadzane?

SPRZEDAWCA: Wszystkie sprowadzane przeze mnie muszle przywiezione są z Tunezji. Dzwonki wyprodukowano w Chinach. Reszta pamiątek np. świeczki, bursztyny są z Polski.

REWALACJE: Czy można się u Pana targować?

SPRZEDAWCA: Każdy może spróbować namówić mnie na „zejście” z ceny. Im dana osoba zakupi więcej rzeczy, tym większą ma szansę na upust.

REWALACJE: Jakie ma Pan ceny?

SPRZEDAWCA: Najtańsze produkty kosztują dwa złote, najdroższe nawet czterdzieści.

REWALACJE: Czy jest to opłacalny interes?

SPRZEDAWCA: W sezonie? Oczywiście. Lecz mam dużo problemów z kieszonkowcami. Przez nich tracę utarg.

Ewelina Mandecka
Kruszynka

**GALERIA
AKAMA**

zaprasza na:

- ✓ degustację herbatki ayurwedyjskiej.
- ✓ nabywanie rękodzieł artystycznych.
- ✓ jogę dla pań.
- ✓ masaż dźwiękiem mis tybetańskich.
- ✓ masaż polinezyjski Ma-Uri.
- ✓ wykłady o tematyce psychologicznej.

Czynne od 10.00 do zachodu słońca
lub w razie niepogody.

Ul. Parkowa 8

(przy amfiteatrze)
Tel. 38 62 721

PRZEGLĄD PRASY

Nasi lekkoatleci zdobyli 7 medali!

Tak, to prawda! Na 18 Lekkoatletycznych Mistrzostwach Europy w Monachium (Niemcy), 5 brązowych medali zdobyli nasi biegacze (o mały włos byłoby ich mniej, ale niedopatrzenia szybko wyjaśniono), srebrny krążek wywalczyła w rzucie młotem Kamila Skolimowska. O prawdziwym szczęściu może mówić jednak Robert Korzeniowski, który nie tylko zdobył złoty medal, ale także poprawił rekord świata w chodzie na 50 km.

Na podstawie: „Angorka”

Lepsza od Górniak?

Czy to możliwe aby amerykańska gwiazda muzyki pop - Anastacia pobiła Edytę Górniak? Chyba tak. Podczas międzynarodowego meczu baseballu piosenkarka miała zaśpiewać hymn Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tak też się stało..., a raczej miało się stać. Artystka bowiem zapomniała słów i musiała się nieźle namęczyć aby kibice nic nie zauważyli. Później tłumaczyła się, że „ktoś zapomniał dać jej kartkę z tekstem hymnu USA”. No cóż, nie jestem

pewna, czy ktoś uwierzył w te zapewnienia, przecież hymn powinien znać każdy.

Na podstawie: „Angorka”

Co się tak patrzycie?!

Michał Wiśniewski- lider grupy „Ich Troje”- zagrał w filmie! Dokument opowiadający o dość trudnym życiu piosenkarza jest już gotowy i nosi nazwę „Gwiazdor”. Premiera przewidziana jest na 27 września. Film jest nie lada gratką dla wielbicieli Michała, gdyż jest odpowiedzią artysty na wszystkie plotki, ukazujące się w mediach, na jego temat. Uwaga, film jest w wersji nieocenzurowanej!

Na podstawie: „Gala”

Wirtualna podróż po Hogwarcie

Również wielbiciele Harry`ego Pottera nie będą zawiedzeni. Wytwórnia Warner Bross umożliwiła widzom powrót do świata magii- dwu-

płytowe wydanie DVD. Widzowie zobaczą „oczami pierwszoklasistów” Wielką Salę, zwiedzą Ulicę Pokątną, wezmą lekcję Quidditcha i otworzą Krzyżącą Księgę. Na płytach znajduje się jeszcze wiele innych niespodzianek. Czekając, więc, aż do kin wejdzie kolejna część przygód Harry`ego i jego przyjaciół, sięgnijcie po płyty DVD.

Na podstawie: „Focus”

Dzieci będą pozywać rodziców do sądu

Niestety, na razie będzie tak tylko w Belgii. Dzieci, które ukończyły 12 lat, będą mogły pozwać swoich rodziców do sądu. Będą miały również prawo do adwokata, za którego zapłaci państwo. W ten właśnie sposób młodzi będą mogli bronić się np. przed molestowaniem oraz manipulowaniu nimi podczas rozvodu.

Prasę przejrzała oraz streściła dla Was: Daria Wesofa

pizzeria
ul. Saperska 1
tel. 386 29 83

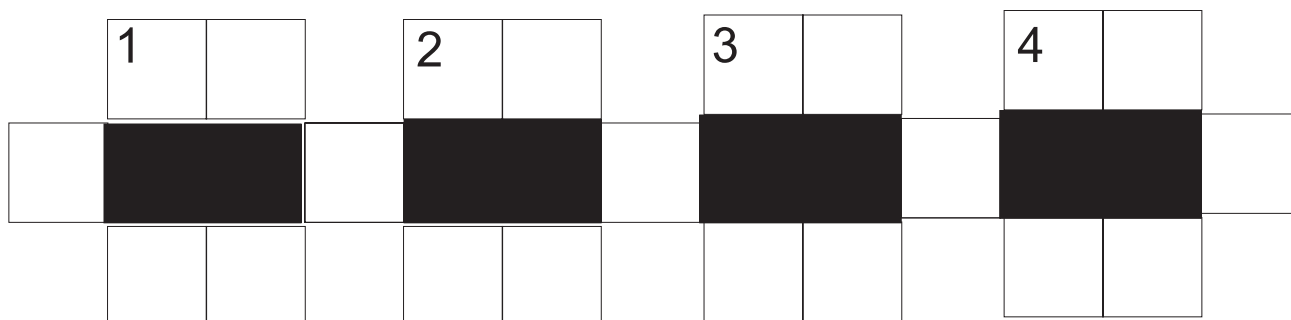
MUSZELKA

zaprasza
na najlepszą
pizzę
na wybrzeżu




SatyRa w kąpielówkach

KRZYŻÓWKA



1. Fiat 126p
2. Podstęp.
3. Kraina umarłych wg. mitologii greckiej.
4. Kraina cieni z cyklu książek J.R. Tolkiena „Władca pierścieni”

PSYCHOTEST - JAKI(A) JESTEŚ - przyjaźń i koleżeństwo

1. Twój najlepszy przyjaciel zaprosił cię na przyjęcie, ale ciębie boli ząb:
 - a) idziesz, przecież zawsze możesz wziąć tabletkę przeciwbólową
 - b) pójdziesz na godzinkę
 - c) stanowczo odmawiasz
 - d) przepraszasz i obiecujesz, że następnym razem się pojawisz
2. Na ulicy mdleje nieznajoma kobieta:
 - a) udzielasz jej pierwszej pomocy i dzwonicz na pogotowie
 - b) dzwonicz na pogotowie
 - c) wołasz o pomoc
 - d) uciekasz spanikowany(a)
3. Zaprzyjaźniłeś(aś) się z nowym chłopakiem na podwórzu. Nagle zauważasz, że on grzebie w skrzynkach pocztowych sąsiadów. Co robisz?
 - a) zgłaszasz to na policję
 - b) próbujesz z nim porozmawiać
 - c) zwracasz mu uwagę
 - d) zrywasz z nim przyjaźń
4. Kartka z pozdrowieniami z wakacji to dla ciebie:
 - a) obowiązek
 - b) przyzwyczajenie
 - c) przyjemność, że myśli się o bliskich
 - d) robisz to, żeby nie myśleli, że o nich zapomniałeś(aś)
5. Zdradzanie tajemnic przyjaciółki to dla ciebie:
 - a) normalne
 - b) absurdalne i okropne
 - c) śmieszne
 - d) nie chcę mieć takiej przyjaciółki
6. Jeżeli pokłócisz się z najlepszym

- przyjacielem to:
- a) zawsze masz ostatnie zdanie
 - b) zawsze dasz się przegadać
 - c) idziesz na kompromis
 - d) nie kłócisz się

7. Wakacje lubisz spędzać:
- a) samotnie
 - b) z przyjacielem
 - c) z drugą połówką
 - d) z rodziną

Punktacja:

| - | A | B | C | D |
|---|----|----|----|----|
| 1 | 15 | 5 | 0 | 10 |
| 2 | 15 | 10 | 5 | 0 |
| 3 | 10 | 15 | 10 | 0 |
| 4 | 10 | 10 | 15 | 5 |
| 5 | 0 | 15 | 5 | 15 |
| 6 | 5 | 0 | 10 | 15 |
| 7 | 0 | 10 | 15 | 10 |

Rozwiązanie:

105- 90- PRAWDZIWIY PRZYJACIEL
 Jesteś prawdziwym przyjacielem! Zawsze masz głowę na karku i jesteś zdolny(a) zrobić wiele rzeczy, by tylko ratować tę więź. Tylko uważaj, abyś ty nie został(a) wykorzystany(a) - nie wszyscy są tacy jak ty!
 Twoja ocena: 5

90- 70- DOBRY PRZYJACIEL
 Można na tobie polegać. Jesteś w

porządku dla swojego przyjaciela-wymagaj tego samego. Musicie wiele rzeczy dopracować, ale jesteście na dobrej drodze.
 Twoja ocena: 4

70- 50- KIEPSKI PRZYJACIEL
 Chociaż czasem zdarza ci się coś wypeplać, to nie jesteś takim złym przyjacielem!
 Twoja ocena: 3

50- 0- FATALNY PRZYJACIEL
 Nie wiesz co to przyjaźń. Nie potrafisz iść na kompromis w żadnej sytuacji. To właśnie tobie mówią: „jedynak”, „egoista”- potrafisz tylko brać i nie potrafisz tego zmienić. Szkoda...
 Twoja ocena: 2-1

Kręcisz się po mieście???



**Tylko w naszym gokarcie!!!
 Będziesz zakręcony na full!!!**

Stonieczna 15